

MATERIAŁY DO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO MAŁOPOLSKI*

Kontynuujemy na łamach „Małopolski” publikację materiałów biograficznych, które w przyszłości przyczynią się do powstania słownika małopolskich regionalistów. Kto jest więc małopolskim regionalistą? Nie zawsze będzie to osoba urodzona na terenie Małopolski, choć to szczególnie istotny. Bez względu na miejsce urodzenia i zamieszkania najistotniejszym wyróżnikiem będą jej dokonania organizatorskie (m.in. tworzenie muzeów, izb i zespołów regionalnych, działalność wydawnicza), działalność publicystyczna, a zwłaszcza naukowo-badawcza. A więc opisywanie w różnych formach (także pamiętnikarskich i wspomnieniowych) wszelkich aspektów naszych małych ojczyzn.

Czy uda się nam zrealizować to ambitne i trudne zadanie? Zależy to przede wszystkim od Czytelników i sporej gromady naszych Autorów, także potencjalnych. Oczekujemy na biogramy (objętości 2–5 znormalizowanych stron maszynopisu). Publikowane poniżej teksty mogą być wzorem dla opracowywania kolejnych biogramów.

Redakcja

BAZIELICH Wiktor (22 listopada 1892 Stary Sącz – 3 września 1963 Kraków) – z wykształcenia prawnik, z zamiłowania sławista i historyk.

Człowiek, któremu Stary Sącz zawdzięcza odkrycie wielu faktów i zdarzeń historycznych. Historyk – amator, który więcej od uczonych wniósł w poznanie i opisanie historii miasta. Człowiek renesansu, który przeżywszy dwie wojny światowe doświadczył na sobie ciężkich chwil zdobywania środków do życia, który wykazał się wielką uporczywością i zapałem nad opanowaniem prawa, znajomością języków słowiańskich, z powodzeniem parał się przekładami literatury pięknej z języków: czeskiego, chorwackiego i serbskiego. Dla potomnych najcenniejsza jest jego drobiazgowość w zbieraniu okruszków historii Starego Sącza.

Jako najstarszy z rodzeństwa w chwili śmierci matki był już uczniem pierwszej klasy gimnazjum klasycznego w Nowym Sączu. Jak sam stwierdzał, zawsze był miłośnikiem polskiej literatury i historii. Właśnie z tych przedmiotów wyróżniał się spośród innych zdolnych uczniów. Po ukończeniu gimnazjum w r. 1911 za wskazaniem ojca podjął studia prawnicze w Krakowie.

* Autorzy: Maria Kurzeja-Świątek, Tomasz Kargol, Jan Kaszkul, Seweryn A. Wisłocki

W r. 1914 umarł jego ojciec, w tym też roku wybuchła wojna. Jako czynny członek „Sokoła” zgłosił się ochotniczo do Legionów, lecz ze względu na zdrowie nie został przyjęty, a w wyniku nieporozumienia nie został wcielony do armii austriackiej. Nie wziął więc udziału w tej wyniszczającej wojnie.

Każdą wolną chwilę poświęcał na czytanie i szkicowanie starosądeckich pejzaży bowiem uprawiał też malarstwo. Pragnienie nauki, książek, bibliotek, muzeów, kontaktów z ludźmi nauki, literatury i sztuki oraz ukończenia rozpoczętych studiów przemieniło się w postanowienie udania się do Krakowa w 1917 r., gdzie po rocznym zamknięciu uniwersytetu z powodu wojny wznowiono jego działalność. W Krakowie rozpoczął praktykę notarialną w różnych biurach notarialnych. Równocześnie przygotowywał się do kolejnych egzaminów prawniczych.

W r. 1925 został przeniesiony do Dyrekcji Okręgowej PKP w Katowicach, gdzie początkowo pracował jako starszy referendarz w biurze prawnym, a po dwóch latach, aż do wybuchu II wojny światowej jako kierownik działu w Biurze Finansowym.

Wydarzeniem, które miało niewątpliwy wpływ na późniejsze zainteresowania W. Bazieliha, było otrzymanie w spadku po wuju ks. Franciszku Kaczu (wybitnym sławieście) zasobnej biblioteki. Spośród wielu książek największy wpływ wywarły na niego roczniki „Świata Słowiańskiego”, które, jak sam stwierdzał: „otwarły mi oczy na zupełnie nowe dla mnie światy”. W tejże wujowskiej bibliotece było kilka książek autorów czeskich i chorwackich. Z pasją zabrał się do ich tłumaczenia. Pierwsze tłumaczenie z języka czeskiego wysłał w 1913 r. do „Kuriera Lwowskiego” pod nazwiskiem nieżyjącego wuja Franciszka Kacza, który posiadał zezwolenie autora na przekład i publikację. W. Bazieliha ogromnie przeżył wiadomość o wydrukowaniu przekładu. Był to jego debiut literacki.

Trzeba było nie lada uporu, by tylko w oparciu o kilka książek napisanych w języku chorwackim i w oparciu o słownik chorwacko-niemiecki opanować język i przystąpić do tłumaczenia na język polski. Ale i tego było mało. Zaczął się więc uczyć serbskiego, który również pomimo trudności opanował, by tłumaczyć dzieła tamtejszej literatury. To z kolei pozwoliło mu nawiązać wiele ciekawych kontaktów z profesorami uniwersytetu w Zagrzebiu oraz z literatami serbskimi i chorwackimi. Przekłady z obu języków zamieszczał w różnych dziennikach i czasopismach używając czasem pseudonimów „Wiktor Bryjak”, „Wiktor Podmajerski”.

Za tłumaczenie sztuki Mirosława Kręży *W agonii* wystawionej przez Arnolda Szyfmana pod zmienionym tytułem *Baronowa Lembach* otrzymał honorarium, które w całości przeznaczył na wycieczkę do Jugosławii, gdyż do tej pory znał ją tylko z literatury, opracowań naukowych i prasy.

Swoim rodzinnym miastem zaczął się interesować w 1934 r., a wpłynęło na to przeczytanie *Sądecczynny* Szczęsnego Morawskiego. Po zapoznaniu się z dziełem ks. Sygańskiego *Historia Nowego Sącza* – stwierdził, że Stary Sącz nie posiada monografii. Stanowiło to impuls do poszukiwań źródeł pisanych m.in. w bibliotece im. J. Szujskiego w Nowym Sączu. Mimo swojej pracy zarobkowej w Katowicach często odwiedzał Stary Sącz i gromadził wszelkie dokumentacje zarówno pisane jak również fotograficzne. Do 1939 r. zebrał ponad 400 fotografii i klisz obiektów zabytkowych, szczególnie klasztoru starosądeckiego i znajdujących się w nim bezcennych zabytków sztuki średniowiecznej. Dorobek był ogromny, skoro jak sam twierdził było to od 60 do 70 procent materiałów źródłowych do historii Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1750 r.

Niestety w 1939 r. tuż przed wybuchem wojny materiały te przesłał najpierw do Krakowa, potem do Katowic, a wreszcie już po rozpoczęciu działań wojennych zapakował je w specjalne skrzynie i wysłał do Jarosławia. Niestety nigdy ich już nie odzyskał. Tak zaginęły bezpowrotnie takie zabytki jak księga wójtowsko-ławnicza z lat 1518–1622, inwentarz miasta Starego Sącza z 1698, złota księga szkoły normalnej z lat 1832–1875 i wiele innych oryginałów. Nie zrażony tą stratą, jeszcze w czasie okupacji rozpoczął odbudowywać materiały. Dalsze prace poszukiwawcze prowadził po zakończeniu wojny. Współpracował wtedy ściśle z prof. Henrykiem Baryczem.

Był członkiem Związku Literatów Polskich od 1945 r. (nr leg. 769).

W okresie przedwojennym i powojennym wygłaszał w różnych miejscach i przy różnych okazjach odczyty i prelekcje na tematy związane z historią Starego Sącza, literatury jugosłowiańskiej i stosunków polsko-jugosłowiańskich.

Będąc przyjacielem południowych Słowian, odtworzył istniejące przed wojną Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, którego był współorganizatorem. Został teraz jego prezesem. Oskarżony niesłusznie o szpiegostwo na rzecz Jugosławii (polityką nigdy w życiu się nie zajmował) uległ atakowi paraliżu w 1952 r. Częściowo podleczonej nie poddał się nieszczęściu i zachowując trzeźwy umysł zajmował się historią swego rodzinnego miasta i Sądecczyny prawie aż do ostatnich chwil swego życia.

W spuściźnie pozostało wiele materiału rękopiśmiennego, który zgodnie z jego wolą przekazany został do Biblioteki Jagiellońskiej, w mniejszej części do Muzeum Regionalnego w Starym Sączu. Poza tym liczne jeszcze maszynopisy opracowań z zakresu historii Starego Sącza i Sądecczyny czekają na opublikowanie. Niezależnie od Sącza zajmował się też problematyką powstań i buntów chłopskich na Podhalu, co znalazło wyraz w pracy *Powstanie chochołowskie* oraz w kilku rozprawach opublikowanych w „Wierchach”.

Wiktor Bazielić był odznaczony Medalem X-lecia RP (1929 r.), oraz Złotym Krzyżem Zasługi (1948 r.). Wskutek wybuchu II wojny światowej nie został mu wręczony jugosłowiański Krzyż św. Sawy. Na konkursie ogłoszonym przez Polskie Towarzystwo Historyczne na temat historii miast otrzymał II nagrodę (pierwszej nie przyznano) w 1957 r. za *Historie starosądeckie*.

Opracowania pióra Wiktora Bazielića dotyczące tylko Starego Sącza i Sądecczyny obejmują ponad 40 pozycji publikowanych w różnych czasopismach w tym takie jak: *Historie starosądeckie* oraz *Starosądeckie domy rynkowe* – wydane już po śmierci autora.

Jan Koszkuł

Lit.: *Historia Starego Sącza od 1939 do 1980 r.*, red. F. Kiryk, Kraków 1995, s. 391–396; Archiwum Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.

CHWALIBÓG Maria (25 czerwca 1907 Łącko – 24 listopada 1991 Walia) – nauczycielka, publicystka, działaczka społeczna, miłośniczka folkloru.

Pochodziła ze szlacheckiej rodziny Chwalibogów. Córką Henryka Chwaliboga, lekarza (pracującego w Łącku), absolwenta wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako 7-letnie dziecko była świadkiem walk Legionów Józefa Piłsudskiego w grudniu 1914 r. na terenie ziemi łąckiej. W roku 1926 ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Nowym Sączu. Pracowała jako nauczycielka w szkołach powszechnych w Rożnowie, Kiczni, Zarzeczcu i Łącku. Oddana całkowicie pracy społecznej na rzecz dzieci i młodzieży w gminie Łącko.

Była inicjatorką założenia Kół Młodzieży Ludowej w Zarzeczcu, Łącku i Czerńcu. Z jej inicjatywy w połowie 1933 roku powstał zespół regionalny, oraz oddział Legionu Młodych w Łącku. Swoje artykuły publikowała na łamach (sanacyjnego) tygodnika „Głos Podhala” który wychodził w Nowym Sączu w latach 1929–1939 oraz miesięcznika „Młoda Polska” – ukazującego się w Krakowie pod patronatem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Zamieszczała tam sprawozdania z działalności kół na niwie rolnictwa, występów Sądeckiej Grupy Regionalnej na konkursach, przeglądach, zjazdach, a także dokumentację dotyczącą pieśni ludowych. Spod jej pióra wyszło także kilkanaście opowiadań – „gadek” które napisane zostały gwarą góralską.

Jej działalność społeczna zapadła głęboko w sercach mieszkańców Łącka. W sierpniu 2003 roku Regionalny Zespół „Górale Łączy” obchodził 70-lecie istnienia. W związku z tym w celu upamiętnienia tej szlachetnej postaci przybrał nazwę Regionalny Zespół Górale Łączy im. Marii Chwalibóg.

Współpracowała z wieloma przedstawicielami sądeckiej kultury ludowej. Należeli do nich: Mieczysław Szurmiak, Tadeusz Giewont Szczecina, Edward Fyda, Marian Mikuta, oraz Jędrzej Cierniak. Jej wielką pasją był również teatr. Toteż w okresie międzywojennym Koła Młodzieży Ludowej w Łącku i Czerńcu wystawiały sztuki dramatyczne o różnej tematyce. Były to wyreżyserowane przez nią przedstawienia czystą gwarą góralską, jak również *Śluby panieńskie* Aleksandra Fredry, a także *Niespodzianka* Karola H. Rostworowskiego.

W sierpniu 1938 r. odbyło się Święto Gór w Nowym Sączu. W związku z tym wspólnie m.in. z Mieczysławem Szurmiakiem przygotowała wielkie widowisko regionalne pt. „Wesele łącko-podegrodzkie” w którym brało udział około 120 osób.

Na początku drugiej wojny światowej wraz z matką Józefą opuściły Łącko i schroniły się we Lwowie u Zbigniewa Chwaliboga. W czasie wojny wraz z armią gen. Władysława Andersa odbyła Maria długą tułaczkę, opiekując się rannymi żołnierzami. Po wojnie zamieszkała w Anglii, gdzie zmarła w 1991 roku.

Maria Kurzeja-Świątek

Lit: M. Chwalibóg, *W bolesną rocznicę*, „Młoda Polska”, 1937, nr 5, s. 1–2; *Ta sądecka nuta nigdy nie zaginie*, „Młoda Polska”, 1937, nr 5, s. 8–10; M. Chwalibóg, *Szum nam jeszcze wiślańskie echa*, „Młoda Polska”, 1937, nr 8–9 s. 4–7; M. Chwalibóg, *Wiosenne nadzieje*, „Głos Podhala”, 1938, nr 19, s. 6–8; K. Chwalibóg, *Historia rodziny Chwalibogów cz. III*, „Almanach Łącki”, 2007, nr 7, s. 5–10; informacje uzyskane w Gminnym Ośrodku Kultury w Łącku w 2006 r.

CIERNIAK Jędrzej (15 października 1886 Zaborów, pow. Brzesko – 2 marca 1942 Palmiry, k. Warszawy) – działacz oświatowy, autor i inscenizator, organizator teatru ludowego.

Pochodził z rodziny wiejskiej; w miejscowej szkole wykazywał się ponadprzeciętnymi uzdolnieniami. Z namowy kierownika szkoły, mimo panującej w domu biedy, matka decyduje, by zdolnego chłopca dalej kształcić. W 1900 r. zaczął naukę w gimnazjum w Bochni. Tam zetknął się z działalnością koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego stał się jednym z najaktywniejszych członków. Szczególnie zafascynował go teatr amatorski. Już wtedy żywo zainteresował się folklorem, sztuką ludową. Stał się jednym z założycieli koła Towarzystwa Szkół Ludowych w Zaborowie, które z jego inspiracji zorganizowało teatr amatorski. Pierwsze widowisko odbyło się w sierpniu 1904 r. Urządzano obchody rocznic narodowych, m.in. z okazji rocznicy powstania styczniowego wystawiono w sali szkolnej sztukę patriotyczną *Dziesiąty pawilon* A. Staszczyka. W 1908 r. w Zaborowie powstało koło lwowskiego Stowarzyszenia Teatrów i Chórów Włościańskich pod przewodnictwem Maryli Wolskiej, która reżyserowała przedstawienia na tej, amatorskiej scenie. Dowodem wysokiego poziomu tego teatru był fakt, że w latach 1906–1907 projekty kostiumów i rekwizytów przygotowywał dla niego sam Włodzimierz Tetmajer. Cierniak przez cały czas istnienia zespołu (tj. do 1914 r.) uczestniczył w jego pracach.

W 1908 r. po ukończeniu gimnazjum bocheńskiego, podjął studia w zakresie polonistyki i filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam też zetknął się z organizacją, która wywarła na niego wpływ decydujący, ukształtowała go ideowo i charakterologicznie. Było to stowarzyszenie etyczno-moralne „Eleusis” założone przez Wincentego Lutosławskiego. Bez jego mistycyzmu nawiązującego do misteriiów eleuzyńskich, bez haseł moralnego i duchowego odrodzenia narodu polskiego nie doszłoby nigdy do stworzenia przez Cierniaka jego oryginalnej koncepcji „teatru ludowego”, a już na pewno nie w takim kształcie, w jakim zaistniał. Eleuzyjski mistycyzm narodowy stał się dla niego wręcz objawieniem, na co zwracał szczególną uwagę Stanisław Pigoń – jeden ze współtwórców „Eleusis”. Bardzo znaczące było powoływanie się przez „Elsów” na duchowe powinowactwo z Filomatami. To „Elsowie” dokonali adaptacji skautingu, tworząc harcerstwo. Andrzej Małkowski i Tadeusz Strumiłło, zwany przez Wincentego Lutosławskiego i „Elsów” – „Dębem”, ustalali formy życia zbiorowego, rytuały dla poszczególnych drużyn, znaki i symbole, hierarchizację organizacyjną, ceremoniał przyjąć, ślubowań. W latach 1948–1949, a potem po odrodzeniu ZHP, od 1957 do 1962 r. byłem członkiem Czarnej Trzynastki im. Zawiszy Czarnego, która powstała w 1918 r. i posiadała własną *Księgę Rytu*. Była to drużyna puszczańska, o obrzędowości słowiańskiej, której formy inscenizacyjne były zadziwiająco podobne, prawie identyczne, z widowiskami obrzędowymi Jędrzeja Cierniaka! Wyraźnie pochodziły z jednego pnia.

Obok „Eleusis”, a właściwie wcielając jej ideały w życie, prowadził Cierniak bardzo energiczną działalność oświatową i artystyczną na forum Akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wygłaszał pogadanki w licznych wówczas wiejskich czytelniach w okolicach Krakowa, współorganizował obchody rocznic narodowych, ale przede wszystkim pochłaniała go działalność w sekcji dramatycznej TSL-u, której przewodził.

Wywarło to silne piętno na Jędrzeju Cierniaku, na jego stosunku do kultury ludowej, przyczyniając się walnie do sformułowania w kilka lat później koncepcji „teatru ludowego” – jako „teatru z ducha ziemi”.

Po ukończeniu studiów (1913 r.), krótkotrwalej służbie w Legionach (1914–1917) przenosi się do Warszawy i podejmuje pracę (1918 r.) w słynnym gimnazjum Wojciecha Górskiego. Organizuje w szkole kółko literackie, powołuje do życia zespół teatralny, skupuje stroje ludowe, uczy młodzież tańców ludowych i z tą warszawską młodzieżą inscenizuje przedstawienie szopki krakowskiej, którą prezentuje w gimnazjach stołecznych, a potem na Bałkanach i w Turcji, m.in. w polskiej osadzie Adampol koło Stambułu.

W odrodzonym państwie polskim, na początku lat dwudziestych ub. wieku wystąpił publicznie ze swoją wizją, jako jedynie godną kontynuatorką samorodnych tradycji obrzędowych teatru ludowego. Koncepcja jego miała się przyczynić do dalszego, naturalnego rozwoju teatru ludowego, broniąc go przed zanikiem, przed wyrugowaniem przez formy miałkie artystycznie i bez wartości duchowych.

Cierniak zerwał stanowczo z mniemaniem, że teatr ludowy to jest teatr amatorski, odgrywający po wsiach popularne sztuczki komiczne lub patriotyczne. Nie włączał doń nawet sztuk pisanych po wsiach przez samorodnych autorów-chłopów. Wszystko to miał za czczą zabawkę. Jego koncepcja teatru ludowego była o wiele głębsza. Wychodził z założenia, że pierwotne życie gromadskie wsi wytworzyło i zestawiło pewną ilość obrzędów-widowisk o charakterze właśnie dramatycznym, ześrodkowujących w sobie momenty jakichś donioślejszych zespoleń duchowych. [...] Remanenty innych prastarych, w pewien rytuał dramatyczny ujętych obrzędów są wcale często po wsiach, związane z porą roku (gaiki czy maje, sobótki), z czynnościami gospodarskimi (żniwne, kosiarskie, zakładziny domostwa), z biegiem życia i śmierci (pogrzeby, zaduszki). Jednym słowem, właściwe widowisko dla chłopca – to nie zabawa, nie „kumedyje”, to obrzęd społeczny o charakterze sakralnym, stężyły w pewien ceremoniał tradycyjny.

Otóż za główne zadanie teatru ludowego uznał Cierniak przywrócenie widowiskom obrzędowym ich charakteru i dostojęstwa oraz uczynienie ich ogniskiem życia artystycznego; chciał więc rozwinąć je w ich bogactwie i utrwalić w gromadzkim obyczaju wiejskim – napisał Stanisław Pigoń.

Odrzucając zdecydowanie teatr amatorski, będący niewolniczym naśladowaniem w treściach i w formach teatru zawodowego, z pominięciem artyzmu sceny zawodowej – stworzył Cierniak oryginalną koncepcję teatru wiejskiego. Uważał, że wiejskie obrzędy takie, jak wesela, chrzciny, zaduszki, turonie, marzanny, chodzenie z gaikiem-maikiem, czy nawet szopki bożonarodzeniowe są własnym i oryginalnym teatrem wolnym od obcych naleciałości, stworzonym z wyobraźni i fantazji polskiego ludu.

Jędrzejowi Cierniakowi w sprecyzowaniu własnej koncepcji „teatru ludowego” wiele pomogło obcowanie z Leonem Schillerem, Wilamem Horzycą, Juliuszem Osterwą – ludźmi, którzy w okresie międzywojennym podjęli się ogromnego dzieła przebudowy artystycznej i odrodzenia polskiej sceny, nadania jej stylu rodzimego, narodowego.

Tak sformułowana koncepcja „teatru ludowego” J. Cierniaka, jako „teatru z ducha ziemi” – plasowała się w fundamentalnych założeniach polskiej myśli regionalistycznej lat międzywojnia. W wielu krajach europejskich starano się adaptować do swojej tradycji i praktyki regionalistycznej koncepcję Cierniaka i to z powodzeniem (w Danii – przykładowo – współcześnie nawiązuje się do myśli cierniakowskiej i w teorii i w praktyce).

W listopadzie 1922 r. na Walnym Zjeździe Związku Teatrów Ludowych w Warszawie przedstawia swoje stanowisko na temat wychowawczej roli teatru, z podkreśleniem znaczenia jak największego wykorzystywania folkloru w repertuarze teatrów ludowych. Od tego momentu datują się jego publikacje w „Teatrze Ludowym”, organie ZTL. We wrześniu 1923 roku objął redakcję „Teatru Ludowego” i zaczął popularyzować ideę teatru ludowego, jako metodę rozbudzania życia społecznego wsi. W 1925 r. nawiązał kontakt osobisty z Ignacym oraz Zofią Solarzami i podjął zawodową współpracę z Uniwersytetami Ludowymi i tzw. ruchem młodowiejskim. W 1926 r. został wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Teatrów Ludowych. W 1927 r. z inscenizacją *Wesela krakowskiego* (w wykonaniu uczniów gimnazjum W. Górskiego) wyjechał do Bułgarii i Turcji (łącznie 5 przedstawień), a w roku następnym – do Jugosławii, Austrii i na Węgry.

W styczniu 1930 r. wygłosił referat *O widowiskach i uroczystościach wiejskich* na głośnej i prestiżowej konferencji teoretyczno-etnologicznej koło Łowicza, w której uczestniczyli Franciszek Bujak, Jan Stanisław Bystrzeński, Mieczysław Limanowski, Halina Radlińska i Ignacy Solarz. W tymże roku referat J. Cierniaka *O wiejskich uroczystościach obrzędowych jako właściwym teatrze ludowym* wygłoszony na II Międzynarodowym Kongresie Sztuki Ludowej w Belgii, uznany został za znaczący wkład w rozwój europejskiej myśli regionalistycznej. Poczynając od 1930 r. Cierniak był wykładowcą na wszystkich kursach i konferencjach teatralnych w Polsce i propagatorem idei teatru ludowego. W Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie 10 marca 1935 r. miał miejsce uroczysty jubileusz 30-lecia działalności teatralnej Jędrzeja Cierniaka z udziałem przedstawicieli władz państwowych i delegacji z całej Polski. Zespół młodzieży wiejskiej przedstawił *Franusiową dolę*. W lipcu tego roku na Międzynarodowym Festiwalu Tańca Ludowego w Londynie wystąpił – z inspiracji Cierniaka – zespół tańca ludowego przygotowany przez J. Zawieyskiego, J. Mierzejewską i J. Turowiczównę. W 1936 r. wygłosił znaczący referat *Słowo o kulturze chłopstwa polskiego* na konferencji poświęconej kulturze wsi zorganizowanej przez Prezydium Rady Ministrów II RP. W Zaborowie otwarty został Dom Ludowy zbudowany dzięki inicjatywie i zabiegom Jędrzeja Cierniaka. W sierpniu ukazała się jego książka *Wieś Zaborów i Zaborowski Dom Ludowy*.

W latach 1936–1939 koncepcja „teatru ludowego” Cierniaka święciła triumfy na terenie całej II Rzeczypospolitej. Wybuch wojny przerwał jego jawną działalność.

Poszukiwany przez gestapo, w konspiracji, wraz z gronem działaczy oświatowych, zorganizował przewidziany do działania po klęsce III Rzeszy – Ludowy Instytut Oświaty i Kultury. Miała to być placówka naukowa i wydawnicza. Prace programowe LIOiK rozpoczął w 1940 r. W efekcie czynnej współpracy z podziemną prasą w dniu 22 kwietnia 1941 r. został aresztowany i osadzony na Pawiaku, a następnie rozstrzelany w Palmirach, w akcji odwetowej za zabicie dwóch Niemców.

Mimo przyjętych założeń i ciągle doskonalonych prób ich realizacji, nie udało się Cierniakowi stworzyć formuły teatru = autentycznego obrzędu, teatru ludowego = duchowego misterium, które by lud przyjął jako swój własny dla wyrażania i zaspokajania najgłębszych potrzeb duchowych. Natomiast w płaszczyźnie czysto teatralnej, stworzył w teorii i praktyce inscenizacyjnej oryginalny rodzaj widowiska, które przez cały okres przedwojnia kultywowane było zarówno przez ZMW RP „Wici”, jak i przez Uniwersytety Ludowe. Stało się ono poprzez sięganie do pogańskich źródeł, przez przedziwny synkretyzm pogańsko-słowiańsko-grecko-chrześcijański, jednym ze sposobów wyrażania

przez ruch młodowiejski swojej ideologii, mitu o własnej roli i znaczeniu w narodzie i państwie.

Po II wojnie światowej, w rzekomo Ludowej Polsce, nastąpiło w latach pięćdziesiątych, z przyczyn polityczno-ideologicznych, bezkompromisowe zniszczenie dorobku Jędrzeja Cierniaka, w tym założonych przezeń Instytutu Teatrów Ludowych oraz Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury, a jego samego skazano na zapomnienie.

Seweryn A. Wisłocki

Lit.: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2000, s. 94; S. Pigoń, *Zawzięty entuzjasta. Kilka słów o budowniczym i o wymiarach ideowych teatru ludowego*. [w:] *Na drogach kultury ludowej*, Warszawa 1974, s. 521–529; idem, *Cierniakowa nuta*, [w:] *Na drogach...*, s. 530–544; *Zaborowska nuta. Wybór artykułów i inscenizacji*, oprac. J. Zawieyski, Warszawa 1956; J. Cierniak, *Źródła i nurty polskiego teatru ludowego. Wybór pism, inscenizacji i listów*, oprac. i wstęp A. Olcha, Warszawa 1963 (tu również bibliografia dorobku pisarskiego J. Cierniaka w oprac. Jadwigi Czerneckiej); S.A. Wisłocki, *Jędrzej Cierniak i jego teatr ludowy*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 45: 1991, s. 90–94; zob. też hasło *Zaborów (k. Brzeska)* w *Słowniku polskich teatrów niezawodowych*, pod red. Emila Orzechowskiego, Wrocław 1993.

FYDA Edward (11 września 1890 Jastrzębia, pow. Tarnów – 15 marca 1961 Nowy Sącz) – nauczyciel, dokumentalista i miłośnik folkloru.

W piątym roku życia został osierocony przez ojca i wraz z czworgiem rodzeństwa wychowywała go matka. Dzięki materialnej pomocy rodziny ukończył w 1909 roku ck Seminarium Nauczycielskie w Nowym Sączu. W okresie I wojny światowej był żołnierzem 20 Pułku Piechoty armii austriackiej walcząc na Bałkanach (Serbia) w latach 1915–1918. W 1920 r. złożył egzamin na nauczyciela szkół wydziałowych. Dzięki posiadanym kwalifikacjom oraz dobrym wynikom w pracy zyskał sobie opinię doskonałego pedagoga. W roku 1929 został powołany przez władze oświatowe w skład Komisji Egzaminacyjnej na nauczycieli szkół powszechnych.

Działal społecznie jako organizator świetlic, czytelni i bibliotek oraz chórów i teatrów ludowych. Zbierał pieśni ludowe z różnych regionów Sądeckizny. W 1933 r. wspólnie m.in. z Bronisławą Szczepaniec przygotował słynne widowisko regionalne pt. „Nase weselisko” z związku z zaproszeniem do Czechosłowacji na międzynarodowy przegląd teatrów ludowych. Widowisko to pokazano w Krakowie, Tarnowie, Katowicach, oraz w kilku innych miastach. Udział w spektaklu brała młodzież zrzeszona w kołach (KML) pod patronatem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Widowisko ilustrowało zwyczaję weselne ludu krakowskiego, sądeckiego i góralskiego. Fyda jest również autorem widowiska regionalnego „Wesele w Zabełczu” w którym przedstawił obrzęd weselny Lachów Sądeckich. Należał do organizatorów Towarzystwa Dramatycznego w Nowym Sączu. Był także wykładowcą na kursach oświatowych dla nauczycieli oraz członkiem komisji konkursowych w eliminacjach recytatorskich, teatralnych, muzycznych i regionalnych. Współpracował m.in. z Mieczysławem Szurmiakiem, Janem Czechem oraz Marianem Mikutą.

Po wojnie działał również społecznie jako kierownik teatru miejskiego w Powiatowym Domu Kultury Związków Zawodowych, oraz jako reżyser i aktor w Teatrze Robotniczym im. Bolesława Barbackiego w Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu.

W uznaniu zasług w pracy społecznej w dziedzinie kultury i oświaty został odznaczony w 1938 r. Srebrnym Wawrzynem Akademickim. Odznaczenie to przyznawało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek Polskiej Akademii Literatury. Po wojnie odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarł nagle 1961 r. w czasie pracy w szkole, gdzie pełnił funkcję dyrektora. Pochowany został na cmentarzu miejskim w Nowym Sączu. W pierwszą rocznicę śmierci Edwarda Fydy w Szkole Podstawowej im. Jana Kochanowskiego odsłonięto tablicę upamiętniającą działalność wielkiego pedagoga, społecznika i działacza kultury, człowieka zasłużonego dla Nowego Sącza.

Maria Kurzeja-Świątek

Lit.: E. Pawłowski, *Nase weselisko na scenie Sokola*, „Głos Podhala”, 1933, nr 19 (7 V), s. 3; *Związek Młodzieży Ludowej*, [w:] *Kalendarz Głosu Podhala na rok 1934*, s. 53; A. Sitek, *Edward Fyda 1890–1961*, „Rocznik Sądecki”. T. 26: 1998, s. 296–297; J. Leśniak, *Fyda Edward*, [w:] *Encyklopedia sądecka*, Nowy Sącz 2000, s. 91.

KULIG Tadeusz (20 marca 1928 Zawadka, k. Tymbarku – 7 lipca 2007 Gdów) – miłośnik folkloru, badacz, założyciel Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gdowskiej

Szkolę średnią ukończył w Limanowej. Od września 1949 r. zaczął pracować w Szkole Podstawowej w Zawadce k. Myślenic. Równocześnie podjął naukę w Studium Nauczycielskim i na Wydziale Pedagogicznym WSP w Krakowie. W czasie II wojny światowej Niemcy spalili Zawadkę, w tym budynek szkoły. Na skutek tego, po zakończeniu wojny, nauka odbywała się w trzech prywatnych domach. Dzięki usilnym staraniom Kuliga wybudowana została szkoła. W 1958 r. przeniósł się do Gdowa wraz z rodziną, gdzie uczył matematyki i fizyki w Szkole Podstawowej do 1971 r. Równocześnie od 1961 r. uczył w gdowskim Liceum Ogólnokształcącym wychowania technicznego, rysunku i przy-sposobienia obronnego. W 1971 r. zrezygnował z pracy w Szkole Podstawowej i od 1972 roku objął funkcję dyrektora LO. Z jego inicjatywy w 1975 r. patronem liceum został Edward Dembowski, bohater Powstania Krakowskiego. Tadeusz Kulig, jako dyrektor, doprowadził do zbudowania przy szkole sali gimnastycznej, którą oddano do użytku w 1983 r. Ceniony jako nauczyciel i wychowawca, lubiany przez młodzież dla której był niekłamanym autorytetem, za pracę pedagogiczną otrzymał wiele prestiżowych nagród i wyróżnień. Najważniejsze to: nagroda Ministra Oświaty i Wychowania w 1974 r., Medal Edukacji Narodowej w 1984 r., nagroda Ministra Edukacji Narodowej w 1988 r., oraz liczne nagrody Kuratora Oświaty i Wychowania w Krakowie. W 1989 r. przeszedł na emeryturę.

Po przybyciu do Gdowa dość szybko zainteresował się, bogatą w wydarzenia i wielkie postacie, tradycją historyczną tej miejscowości i jej okolic. Zafascynowała go barwność przeszłości regionalnej bardziej, niż rodowitych mieszkańców. I tak został historykiem z zamiłowania, który dla Ziemi Gdowskiej ma zasługi pomnikowe. Był

klasycznym przykładem szperacza, skrzętnego i systematycznego badacza wszelkich pisanych źródeł dotyczących Gdowa i całej gminy. Należał do wymierającego na naszych oczach pokolenia historyków – amatorów, przeważnie kronikarzy swoich miejscowości, których rodowód wywodził się z ruchu ludowego, z uniwersytetów ludowych przełomu XIX i XX w., a szczególnie okresu międzywojnia. Trzeba w tym przypadku odwołać się do programu ideowego ZMW RP „Wici”. To oni – ludowcy i wiciarze, autorzy słynnych pamiętników chłopskich, badacze historii swoich wsi i okolic, zapisali piękne karty w historii kultury Małopolski. Ich kontynuatorem w prostej linii był Tadeusz Kulig.

Posiadał benedyktyńską cierpliwość, którą wykazał się przy wieloletnich kwerendach archiwalnych. Z jego znojnego wysiłku, zdarzało się, korzystali czasem niezbyt uczciwie naukowo utytułowani historycy, nie podając nazwiska autora opracowań z których korzystali... Tadeusz Kulig jest autorem wielu publikacji, opartych na efektach swoich pionierskich prac badawczych, w prasie lokalnej oraz w formie broszur.

Praca badawcza i publikowanie jej wyników nie wystarczały mu do zaspokojenia pasji społecznikowskiej. Widząc nikłą znajomość własnej tradycji historycznej, kulturalnej i gospodarczej u rdzennych mieszkańców swojej, z wyboru, małej ojczyzny, Kulig postanowił wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy. Doprowadził do powstania Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gdowskiej w 1992 r., którego program można określić na podstawie działalności, jako pionierską pracę na rzecz propagowania swoich korzeni, tradycji i patriotyzmu w jego ciepłym, regionalnym wymiarze. Do roku 1995 pełnił w SPZG funkcję prezesa. Jak przystało na rasowego pedagoga, szczególny nacisk kładł na zapoznavanie młodzieży, a także nauczycieli z pamiątkami historycznymi na ich ziemi rodzinnej. Włożył osobiście wielki wkład w dzieło odrestaurowania i konserwacji wszystkich pomników historycznych, a jest ich nie mało, na terenie gminy Gdów, w tym w odbudowę kopca gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w Pierzchowie-Pierzchowcu. Zainicjował współpracę ze Stowarzyszeniem Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego. Rozpoczął także ratowanie przydrożnych kapliczek, z których wiele datuje się na I połowę XIX w. Jego zasługi zostały uhonorowane powołaniem go przez wojewodę krakowskiego prof.dr. hab. Jacka Majchrowskiego w 1997 r. w skład Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa w Krakowie. Nominację tę potwierdził w 1999 r. wojewoda małopolski dr inż. Ryszard Masłowski.

Tadeusz Kulig służył swoją wiedzą i umiejętnościami metodologicznymi księdzu proboszczowi Stanisławowi Jarguzowi w Gdowie. Wspólnie rozwikłali tajemnice wielu zagadkowych zdarzeń historycznych dotyczących sfery sacrum i profanum życia w Gdowie i wioskach do gminy przynależących. Badania uwieńczone sukcesem dotyczyły m.in. wydarzeń związanych z kościołem i regionalnymi tradycjami chrześcijańskimi, które tutaj sięgają drugiej połowy IX w, czyli chrztu dokonanego przez misjonarzy wysłanych przez Cyryla i Metodego i kultu według wschodniego, obrządku słowiańskiego, gdowskiej świątyni (wg źródeł pisanych powstałej w 1075 r.). Wiele ciekawych wydarzeń i postaci udało się mu wygrzebać z niepamięci we współpracy z ks. Jarguzem.

Dorobek autorski Tadeusza Kuliga zasługuje na uznanie. Są to publikacje o charakterze źródłowym, dotyczące dziejów Gdowa, jego okolic, znajdujących się tutaj zabytków przynależnych do tradycji sakralnej, jak i świeckiej. Oparte o kwerendy archiwalne, korygują one wiele wcześniejszych, obarczonych błędami, przekazów. Pomijając artykuły

prasowe, Kulig stworzył serię wydawniczą o nazwie „Biblioteczka Gdowska”. Oto wydane tytuły: *Spółczesność Gdowa w pierwszej połowie XX wieku. Wpisani w historię Gdowa Fitzkowie i ksiądz Jan Smółka*, 2004, (wspólnie z Andrzejem Gaczołem); *Miejsca pamięci narodowej w gminie Gdów. Cmentarze wojenne. Groby żołnierskie. Pomniki. Tablice*, 2006 (wersja poprawiona i uzupełniona wydanej kilka lat wcześniej broszury); *Sanktuarium Matki Bożej Gdowskiej. Pamiątka V rocznicy koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Gdowskiej*, 2004; *Sanktuarium Matki Bożej Gdowskiej. Szlakami polskich tradycji chrześcijańskich*, 2004 (wspólnie z Agnieszką M. Spiechowicz-Jędras). Pozostawił po sobie wiele opracowań niedokończonych i materiałów przygotowywanych do publikacji. W zgodnej opinii ludzi znających go bliżej był człowiekiem skromnym, łagodnym, serdecznym, bardzo pracowitym, rzetelnym, wielkiego serca, pełnym dobroci, chętnie służącym innym, oddanym propagatorem dziejów Ziemi Gdowskiej. Uczył swoim przykładem, słowem i działaniem miłości Boga i Ojczyzny.

Jego praca i działalność na forum publicznym zostały godnie nagrodzone. Otrzymał: Honorową Złotą Odznakę Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej (1972 r.), Złotą Odznakę Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej (1973 r.), Złoty Krzyż Zasługi (1975 r.), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1982), Złotą Odznakę Zasłużony Działacz Ligi Obrony Kraju (1982 r.), Złotą Odznakę Przyjaciół Harcerstwa (1982 r.), Srebrny Medal „Za Zasługi dla Ligi Obrony Kraju” (1986 r.), Złotą Odznakę Zasłużony Popularyzator Towarzystwa Wiedzy Powszechnej (1986 r.), Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1997 r. – nadany na wniosek Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Krakowie), Medal „Józef Wybicki – twórca hymnu narodowego” (1996 r.), Medal Pamiątkowy „Za Pomoc Okazaną przy Odbudowie Kopca Generała Jana Henryka Dąbrowskiego w Pierzchowie-Pierzchowcu gm. Gdów” wybity na jubileusz 200-lecia *Mazurka Dąbrowskiego* (1997).

Tadeusz Kulig zmarł 7 lipca 2007 r. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Gdowie, po prawej stronie kopca-mogiły powstańców z 1846 r., do którego odrestaurowania walczył się przyczynił. Jego życiowym posłaniem było poszukiwanie regionalnego wymiaru tradycji, czyli inaczej określając, lokalnej historii. Przyświecała mu mądra idea, aby ten swojski wymiar wypełnić konkretnym, ciekawym przekazem z minionych lat, wyłuskany z różnorodnych źródeł, dotyczącym swojego orbis interior, bowiem to co regionalne mieści się w wymiarze większym, często uniwersalnym.

Seweryn A. Wisłocki

Lit.: S.A. Wisłocki, *Mit, historia i orbis interior. Gdów jako magiczne centrum świata*, „Małopolska”. T. VII: 2005, s. 45–59; J. Duda, Biografia Tadeusza Kuliga (1928–2007), nauczyciela, dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Gdowie (1972–1989), społecznika, autora publikacji o Gdowie i ziemi gdowskiej, „Biblioteka Wielicka”, Wieliczka 2007, s. 34–36.

Dziękuję księdzu proboszczowi Stanisławowi Jarguzowi za udostępnienie materiałów z archiwum parafialnego, p. Marii Kuligowej, wdowie po śp. Tadeuszu Kuligu i córce p. Grażynie Soldrze za udostępnienie dokumentów rodzinnych.

Seweryn A. Wisłocki

PASZKIEWICZ Józef (12 marca 1887 Stary Sącz – 14 września 1953 Stary Sącz) – z zawodu szewc, z zamiłowania wielki społecznik i inicjator wielkich przedsięwzięć kulturowych, kolekcjoner pamiątek z przeszłości Starego Sącza i rzemiosła.

Syn Wincentego i Kunegundy. Ojciec był rzemieślnikiem i jak wielu w tym mieście prowadził warsztat kuśnierski. Zrozumiałe, że syn także musiał zostać rzemieślnikiem, bo na inne kształcenie ojca nie było stać. Józef musiał nauczyć się szewstwa i w tym zawodzie ukończył istniejącą w Starym Sączu szkołę przemysłową, terminując równocześnie u majstra szewskiego.

Kiedy wyzwolił się „z terminu”, otworzył własny, mały warsztat szewski. Jego specjalnością były tzw. „oficerki” albo podegrodzkie „karbowane”. Te wspaniałe okazy można jeszcze dziś oglądać w starosądeckim muzeum regionalnym.

Józefa Paszkiewicza cechował niespokojny duch. Był zawsze czynnym obywatelem Starego Sącza. Przed wojną wielokrotnie wybierany do Rady Miejskiej udzielał się w niej bez reszty.

Bardzo aktywnie działał też w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Nie było wieczoru, by po pracy nie pędził do „Sokoła”, jak mówiło się o siedzibie tego towarzystwa, by tam z zarządem omawiać, projektować, rozwiązywać nasuwające się problemy. Należał do tych działaczy, którzy własnymi środkami wspierali rozbudowę budynku, którzy czynnie pracowali przy pracach remontowo-budowlanych. Był entuzjastą założenia w Starym Sączu kina. Ze składek i zarobionych pieniędzy zarząd „Sokoła” zakupił pierwszą aparaturę projekcyjną.

Jego aktywność na pewien czas zahamowała wojna w 1939 r., Ale nie na długo. Skoro tylko zaczęto organizować ruch podziemny, warsztat szewski Józefa Paszkiewicza stał się wspaniałym miejscem kontaktowym, bo przecież do szewca każdy mógł przyjść bez wzbudzania podejrzeń. Warsztat stał się punktem przerzutowym różnych informacji i tajnych gazetek.

W domu J. Paszkiewicza był jeden z punktów tajnego nauczania, zbierali się młodzi, by na lekcjach poznać tajniki wiedzy i często wspólnie muzykować.

Poza pracami społecznymi J. Paszkiewicz miał jeszcze jedną wielką pasję, która zniewoliła go na całe życie. Tą pasją było zbieractwo wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość historyczną. Chodził, szukał, szperał, zaglądał w każdy kąt. Gdy tylko dowiedział się, że rozbierają stary dom, już nie odstępował prac. Zawsze, bowiem można coś z gruzów wygrzebać. Odwiedzał strychy kościołów, klasztorów, magistratu. Szukał, zbierał, zabezpieczał. On to wszystko odkurzał, naprawiał, chronił. Dom był wypełniony różnymi papierami, komórka w podwórzu różnymi przedmiotami. Domownicy mieli zakaz dotykania czegokolwiek.

Zbieractwo (dziś powiedzielibyśmy kolekcjonerstwo) zawładnęło nim na długo przed wybuchem wojny. Na szczęście wszystko, co zgromadził, zachowało się w idealnym stanie.

Kiedy w 1948 r. powołano Towarzystwo Miłośników Starego Sącza postanowiono, by jego bogate zbiory zebrać w izbie regionalnej i udostępnić zwiedzającym. To były początki starosądeckiego Muzeum Regionalnego. Oczywiście jest dzisiaj, że gdyby nie zbiory Józefa Paszkiewicza nikt nie wpadłby na pomysł zorganizowania w Starym Sączu muzeum pamiątek.

Do dziś zbiory Józefa Paszkiewicza stanowią eksponaty o wielkiej wartości historycznej i poznawczej. Do nich należą niezliczone świątki, krzyże, obrazy, figurki, a także wyroby rzemieślnicze z minionej epoki, bezcenne wykopaliska archeologiczne. Szczególnie dużo zachował i uratował pamiątek po cechach rzemieślniczych. Są to księgi cechowe, sztandary, obrazy świętych patronów cechowych, skrzynie i różne inne dokumenty oraz przedmioty świadczące o bogatym życiu cechów w Starym Sączu. Do szczególnie cennych należą: księgi cechów starosądeckich od XVII wieku, księga wyzwolin czeladników z 1678 r., świadectwa czeladnicze z XIX w., sztandar Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z 1914 r.

Jego zbiory docenili historycy tej miary, co Henryk Barycz czy Wiktor Bazielich, z którymi zresztą utrzymywał bardzo ścisłe kontakty, wymieniał spostrzeżenia i informował ich o swoich odkryciach.

Józef Paszkiewicz zmarł 14 września 1953 r. W Muzeum Regionalnym na eksponowanym miejscu znajduje się skromny warsztat szewski z pełnym zestawem narzędzi, oryginalny zydeł, kopyta szewskie na różne wzory i fasony obuwia, którymi posługiwał się przez całe życie.

Józef Paszkiewicz był cichym, spokojnym człowiekiem, ale zarazem wiecznie niespokojnym w działaniu, ciągle poszukującym nowych zajęć w małym miasteczku. Był tylko szewcem, ale pozostawił po sobie więcej pamięci i materialnych dowodów swojej działalności, aniżeli inni mieszkańcy Starego Sącza nawet na wysokich stanowiskach.

Jan Koszkuł

Lit.: *Historia Starego Sącza 1939–1980*, red. F. Kiryk, Kraków 1995, s. 410–415; Archiwum Muzeum Regionalnego w Starym Sączu.

SUSZYCKA Wanda z Zawadzkich (1844 Pińsk – 1921 Boguchwała) – działaczka społeczna.

Urodziła się w Pińsku jako córka mniej znanego malarza Antoniego Zawadzkiego. Wczesnie utraciła rodziców i majątek rodzinny. Dzięki opiece rodziny Rokossowskich zdobyła wykształcenie, ucząc się w Kijowie i Żytomierzu. W 1882 r. poślubiła w Dukli Zenona Suszyckiego (1840–1912), powstańca styczniowego, pioniera przemysłu naftowego w Galicji. Suszyccy nie doczekali się potomstwa i adoptowali Marię z Weisów (1878–1944), która poślubiła Klaudiusza Angermana, działacza ruchu ludowego i przedsiębiorcę naftowego. W 1901 r. Suszyccy zakupili majątek ziemski Boguchwała-Lutoryż koło Rzeszowa, który po śmierci męża stał się jej własnością. Wkrótce wybuchła wojna i Suszycka zmuszona była wyjechać z Boguchwały, do której powróciła w 1918, angażując się w działalność społeczną, mimo iż jej dwór został 18 X 1918 zrabowany przez miejscową ludność.

Suszycka była gorącą i szczerze oddaną sprawie obrony odrodzonej Ojczyzny patriotką. Swoje oszczędności przeznaczyła na subskrypcję pożyczki państwowej. W dobie wojny polsko-bolszewickiej wspierała, założony 1 VIII 1920 r., boguchwański Komitet Obrony Państwa i przewodniczyła jego Oddziałowi Kobiecemu. Zajmował się on

zbieraniem datków na rzecz szpitala w Rzeszowie, w którym leczyli się ranni polscy żołnierze. W dniach 9–16 VIII 1920 r. zebrał on 70 l. mleka, ok. 300 jaj, 4 worki owoców, 3 kg. masła i sera, wino i papierosy. Kolejna zbiórka żywności przyniosła 160 jaj, ser, mleko, 5 worków owoców, 60 bułek i papierosy. W swym testamencie z 1920 r. zapisała majątek na rzecz Fundacji Naukowo-Rolniczej im. Zenona i Wandy Suszyckich. Czytamy w nim:

Chcąc się do woli śp. mego męża Zenona Suszyckiego, a zarazem chcąc u zarania wolnej i niepodległej Polski przyczynić się do podniesienia głównej podstawy naszego gospodarczego bytu, przeznaczam wszystkie moje nieruchomości, a to: dobra Boguchwała, Lutoryż [...] oraz dokupione grunta włościańskie wraz z inwentarzem żywym i martwym, garniturem mebli mahoniowych [...] na utworzenie naukowego zakładu gospodarczego imienia Zenona i Wandy Suszyckich. Celem tego zakładu będzie kształcenie profesorów, nauczycieli dla najwyższych polskich uczelni agronomicznych, dostarczanie im środków do przeprowadzania badań i doświadczeń oraz danie im możliwości praktycznego użytkowania i zastosowania wyników swych badań naukowych. Fundacją tą zawiadywać będzie wydział złożony z każdorazowych przełożonych (dyrektorów i dziekanów najwyższych szkół polskich rolniczych) oraz delegat umiejętności w Krakowie.

Fundacja działała w latach 1921–1944. Jej celem było popieranie nauki z zakresu rolnictwa i leśnictwa oraz tworzenie doświadczalnej stacji rolnej. Opiekę nad Fundacją sprawowali przedstawiciele Politechniki Lwowskiej i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pierwszym prezesem Fundacji został prof. Adam Karpiński ze Lwowa. Majątek fundacji obejmował ponad 304 ha gruntów, w tym 250 ha uprawnych oraz stadninę koni. W 1933 roku na gruntach fundacji powstał Zootechniczny Zakład Doświadczalny, przeniesiony ze Stanisławówki w woj. lwowskim. Związek między Zootechnicznym Zakładem Doświadczalnym a Fundacją im. Zenona i Wandy Suszyckich określony został na podstawie umowy między lwowską Izbą Rolniczą a Kuratorium Fundacji. Działalność zakładu do 1939 r. obejmowała doświadczenia i obserwacje nad bydłem, trzodą chlewną i owcami. Wanda Suszycka zmarła 3 VII 1921 r., a pogrzeb odbył się w Boguchwale 5 VII 1921 r. Pochowana została w kaplicy cmentarnej na cmentarzu w Boguchwale. W kaplicy tej spoczywają doczesne szczątki jej męża i córki.

Tomasz Kargol

Lit.: *Zmarła, lecz żyć będzie*, „Ziemia Rzeszowska”, 1921, nr 29 (22 VII), s. 3–4; S. Wnęk, *Boguchwała*, Boguchwała 1991; Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej APRz), Zespół Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Boguchwale, sygn. 2 – *Sprawozdanie z działalności Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Boguchwale za rok 1934/35*; APRz, Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Rzeszowie, sygn. 4 – *Sprawozdanie komitetu miejscowego w Boguchwale za czas od 1 sierpnia do 8 sierpnia 1920*, k. 20; *Sprawozdanie Komitetu Obrony Narodowej w Boguchwale za czas od 9 do 16 sierpnia 1920*, k. 22; *Sprawozdanie Kom. Obr. P. miejscowego w Boguchwale za czas od 15 do 21 sierpnia 1920*, k. 24; APRz, Sąd Obwodowy w Rzeszowie, sygn. 26 – *Akta pertraktacji spadkowej po zmarłym dnia 11 maja 1912 Zenonie Suszyckim*, k. 1–13; APRz, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, sygn. 8, – *Akta w sprawie majątków fundacyjnych*; APRz, Sąd Powiatowy w Rzeszowie, sygn. 5 – *Testamenty Wandy Suszyckiej*, k. 141–146.